

Stanisław Borowkin

August Wilkoński, szkic biograficzny

Prace Polonistyczne Studies in Polish Literature 23, 188-204

1967

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

STANISŁAW BOROWKIN

AUGUST WILKOŃSKI. SZKIC BIOGRAFICZNY

August Wilkoński urodził się 28 sierpnia 1805 r. na terenie Wielkiego Księstwa Poznańskiego, we wsi Kąkolewo koło Leszna jako trzeci, najmłodszy syn¹ Franciszka i Marianny z Borzęckich². Pochodził on ze starej, oddanej sprawom Rzeczypospolitej rodziny szlacheckiej. Aleksander i Michał Wilkońscy — jak podają źródła — zasłużyli się w 1683 r. pod Wiedniem, jeden z przedstawicieli tego rodu — według Szajnochy — jako stronnik Leszczyńskiego obronił Poznań od Sasów. Pradziadek pisarza, Józef Wilkoński, wyróżnił się aktywnym udziałem w obradach Sejmu Czteroletniego, ojciec zaś za czasów stanisławowskich był rotmistrzem w „złotej chorągwi”³. Owe rycerskie tradycje kultywowano w domu Wilkońskich także w latach dzieciństwa i młodości autora *Ramot i ramotek*. Wilkoński — jak sam później wspomni — wychowywał się pod opieką domowego nauczyciela oraz starego kawalerzysty, przyjaciela ojca pisarza, który uczył go wszystkich umiejętności, jakie wchodziły wówczas do niepisanego programu wychowania synów szlacheckich⁴.

W 1815 r. Wilkoński rozpoczyna naukę w gimnazjum im. św. Marii Magdaleny w Poznaniu⁵. W owym czasie szkoła ta kiero-

¹ Bracia Wilkońskiego: Jan Nepomucen Florian (1802—1872); Klemens Andrzej (1803—1851). Z Klemensem Wilkoński utrzymywał bardzo przyjazne stosunki (P. Wilkońska, *Moje wspomnienia o życiu towarzyskim na prowincji w Kongresówce*, Poznań 1875, t. 1, s. 49 i n.) O stosunkach pisarza z Florianem w żadnym z dostępnych źródeł nie ma ani jednej wzmianki.

² Rodzice Wilkońskiego: Franciszek Alojzy (1770—1839); Marianna z Borzęckich (? — 1848) (Drzewo genealogiczne rodziny Odrowążów-Wilkońskich. Rkpś w posiadaniu rodziny pisarza). Rodzicami chrzestnymi Wilkońskiego byli Mateusz, sołtys z Kąkolewa oraz służąca we dworze chłopka, Małgorzata (nazwiska nieznanne), por. A. Wilkoński, *Pisma*, Kraków 1888, t. 4, s. 1—4.

³ Dzieje rodziny Wilkońskich por. T. Zychliński, *Kronika żałobna rodzin wielkopolskich*, Poznań 1877, s. 497—498; K. Wójcicki, *August Wilkoński*, „Biblioteka Warszawska” 1857, t. 1, s. 2; Drzewo genealogiczne...

⁴ Wilkoński, *op. cit.*, t. 4, s. 99—100.

⁵ Źródła nie podają, kiedy Wilkoński rozpoczął naukę w gimnazjum. Przy-

wana przez Jana Samuela Kaulfussa, stała na wysokim poziomie. Wśród wykładowców byli wybitni pedagodzy i uczeni, których nazwiska przeszły do historii kultury polskiej, jak Kazimierz Buchowski, Józef Franciszek Królikowski, Józef Muczkowski, Ignacy Przybylski oraz Kajetan Trojański.

Największy wpływ na kształtowanie się osobowości pisarza wywarli — jak można wnosić z jego wspomnień — wykładowcy języka i literatury polskiej — ks. Józef Kalasanty Antoszewicz, a w jeszcze większym stopniu jego następcą, Józef Franciszek Królikowski. Wykorzystując stosunkowo sposobne do pełnienia swych obowiązków warunki realizują oni wskazania zawarte w pracach Onufrego Kopczyńskiego nie tylko zapoznając młodzież z zasadami gramatyki i pisowni oraz dziejami literatury, ale przede wszystkim wyrabiając w swoich słuchaczach miłość i szacunek do mowy polskiej jako części bytu narodowego. Wyśitek Królikowskiego i Antoszewicza, mimo czynionych przez Kaulfussa prób ograniczenia języka polskiego jako wykładowego, nie poszedł na marne. Dowodem tego jest panujący w gimnazjum duch patriotyczny, promieniujący na uczęszczającą do tejże szkoły młodzież niemiecką, która, szybko polonizując się, równie jak Polacy przeciwstawiała się wszelkim zabiegom germanizacyjnym władz pruskich⁶.

Po otrzymaniu w kwietniu 1824 r. świadectwa ukończenia gimnazjum⁷, Wilkoński wstępuje na uniwersytet wrocławski, gdzie z początkiem roku akademickiego 1824/25 rozpoczyna studia w zakresie kameralistyki, by sposobić się na urzędnika zarządzającego majątkami monarchy. W którym roku pisarz ukończył studia i czy je ukończył, na te pytania akta uczelni nie dają jednoznacznej odpowiedzi. Zawarta w nich notatka „abiit sine testimonio” sugeruje możliwość nieukończenia. Tę samą ewentu-

jęcie 1815 r. jako daty, od której rozpoczyna się „szkolny okres” życia pisarza, uzasadnia jego stwierdzenie, że uczył się dziewięć lat (List do Kraszewskiego z 15 XII 1842 r. Rkps BJ sygn. 6458) oraz wzmianki o wykładowcach w *Ramotach* (Wilkoński, *op. cit.*, t. 1, s. 12—18).

⁶ Nastroje panujące wśród młodzieży oraz jej reakcję na wykład w języku niemieckim opisuje Wilkoński we *Wspomnieniu szkolnym* (Wilkoński, *op. cit.* t. 1, s. 12—18). Zob. też A. Wojtkowski, *Walka o język polski w Poznaniu i Wielkopolsce przed powstaniem listopadowym*, „Kronika Miasta Poznania” 1926, nr 7/8—9; A. Wojtkowski, *Samuel Kaulfuss*, „Kronika Miasta Poznania” 1925, nr 4.

⁷ *Allgemeines Studenten Register*. Philosophische Fakultät. Vol[umen] I. Rubryka III. (Rkps w Archiwum Uniwersytetu Wrocławskiego). Wilkoński według tego źródła ukończył gimnazjum na Wielkanoc 1824 r. otrzymując świadectwo stwierdzające, że opanował minimum wiedzy potrzebnej do uzyskania matury.

alność nasuwają na myśl także inne notatki o długach Wilkońskiego oraz o spoliczkowaniu przez niego w trakcie wykładu kolegi-studenta⁸. Nie wzbudzającą uznania władz akademickich krewkość temperamentu pisarza poświadcza jeszcze fakt ujęcia się jego za swym przyjacielem T. Koszutkim, obrażonym przez oficera pruskiego. W wyniku tego incydentu Wilkoński, wyzwawszy Prusaka na pojedynek, ciężko go ranił, za co wytoczono mu proces.

Na wieść o powstaniu listopadowym pisarz, pełniący jako oficer służbę wojskową w armii pruskiej, przedostaje się do Królestwa Kongresowego. Tam wstępuje do kawaleryjskich szwadronów poznańskich, następnie przechodzi do ósmego pułku piechoty liniowej⁹. Jako podoficer bierze udział prawie we wszystkich znanych bitwach, dając liczne dowody męstwa; pod Grochowem — jak sam wspomina — niesie chorągiew z napisem „Za waszą i naszą wolność”, pod Wielkim Dembem zdobywa rosyjskie działa¹⁰, pod Iganiami, mimo postrzału w nogę, potrafi zagwoździć kilka z nich, za co zostaje odznaczony srebrnym krzyżem „Virtuti militari”¹¹. W kilka dni później dostaje się do niewoli rosyjskiej. Niebawem ucieka, przedziera się do Warszawy i tam dyktuje na użytek dowództwa powstania swoje uwagi dotyczące położenia wojsk przeciwnika na terenach, przez które wędrował¹². Ponownie staje do walki w szeregach powstańców przy kościele na Woli w Warszawie. Ranny — tym razem w gło-

⁸ *Album mit dem Zeugnis der Reife in der Philosophischen Fakultät inscribirten Studirenden 1811—1884*, (Rkps w Archiwum Uniwersytetu Wrocławskiego). O studiach Wilkońskiego informuje też *Allgemeines Studenten Register* podając datę immatrykulacji 3 maja 1824 r. Tamże notatka o oświadczeniu brata Wilkońskiego, Klemensa, że pisarz przeniósł się na studia ekonomiczne. Wzmianka w liście do Kraszewskiego z 10 VI 1842 r. (Rkps BJ, sygn. 6458) o posiadaniu przez niego „legitymacji [...] naukowości świadectwami uniwersytetów niem[ieckich] popartej” wskazuje — mimo przytoczonych danych — na dość prawdopodobny fakt ukończenia przez Wilkońskiego studiów.

⁹ Nekrolog Wilkońskiego „Gazeta Wielkiego Księstwa Poznańskiego” 1852, nr 58. W powstaniu brał też udział najstarszy brat pisarza, Florian (por. S. Karwowski, *Historia Wielkiego Księstwa Poznańskiego*, Poznań 1919, t. 2, s. 236) oraz brat stryjeczny Konstanty, który zginął pod Ostrołęką (por. Zychliński, *op. cit.*, s. 498).

¹⁰ List do J. I. Kraszewskiego z 10 VI 1842 r. (Rkps BJ, sygn. 6458). W liście tym pisarz podaje też, że brał udział w bitwie pod Ostrołęką. Faktu tego nie potwierdzają inne źródła, a nawet mu zaprzeczają.

¹¹ *Księga pamiątkowa w 50-letnią rocznicę [...] powstania roku 1830*, Lwów 1881, s. 112, poz. 1043.

¹² Raport Wilkońskiego (Rkps Towarzystwa Nauk. Warszawskiego. Papiery gen. J. Krukowieckiego. Sygn. 27, k. 33—36). Pisarz przebywał w rosyjskim lazarecie w Żelikowie, koło Siedlec, skąd uciekł w sobotę 23 V 1831 r.

wę — Wilkoński znów jest jeńcem rosyjskim. „[...] po dniach kilkunastu — jak opisuje te niełatwe chwile w życiu pisarza jego żona, Paulina — z ranną, a nieopatrzoną, czaszką, obwiązaną szmatem, z kulą spod Igań w stopie zbiec zdołał [z niewoli] i do Warszawy przywłókł się pieszo. Spotkał go na ulicy — dziwnym trafem — brat Klemens [...] i zapłakał... Zawołał dorożkę, zabrał do hotelu — obmył — pożywił — przebrał [...]”¹³

Po kilku miesiącach rekonwalescencji powraca Wilkoński do Wielkiego Księstwa Poznańskiego, gdzie wkrótce zostaje aresztowany przez władze pruskie. Za przekroczenie kordonu oraz za zranienie we wspomnianym pojedynku oficera pruskiego skazany zostaje na dwunastoletni pobyt w twierdzy głogowskiej. Wyrok przyspiesza dawno oczekiwaną przez Wilkońskiego i jego narzeczoną, Paulinę Laucz, chwilę ślubu. Zaraz potem — 10 maja 1832 r. — nowożeńcy wyjeżdżają do Głogowa¹⁴, gdzie oboje, bo zakochana Paulina pragnie dzielić los małżonka, zostają osadzeni w twierdzy. W 1836 r., po przedterminowym, skutkiem usilnych starań rodziny, zwolnieniu z więzienia¹⁵, Wilkoński z żoną wyjeżdża do Berlina. Podróż tę prawdopodobnie przedsięwziął pisarz aby ubiegać się w poselstwie Cesarstwa Rosyjskiego o wizę na pruskim paszporcie uprawniającą do pobytu na terenie Królestwa Kongresowego. Po bytności w Berlinie, Poczdamie oraz Charlottenburgu Wilkońscy w lipcu 1836 r. przybywają do Królestwa Kongresowego. Po tygodniowym pobycie w Warszawie goszczą początkowo w Bąkowcu u Zadolskiego, wuja Pauliny, później u Klemensa Wilkońskiego, brata pisarza. W 1837 r. Wilkoński bierze w dzierżawę wieś Tynicę¹⁶. Po roku przenosi się do Garbatki, którą dzierżawi do 1840 r. Na gospodarowaniu, przyjmowaniu gości, wizytach u sąsiadów i niedaleko mieszkających krewnych, lekturze, wieczornych dyskusjach na tematy literackie oraz naukowe, korespondencji z powiększającym się gronem przyjaciół i znajomych, mijają Wilkońskim cztery lata.

¹³ Wilkońska, *op. cit.*, t. 2, s. 13.

¹⁴ J. Szpunar, *Gucio z Kąkolewa i jego Puchna, „Ziemia Leszczyńska”* 1933, nr 3, s. 57.

¹⁵ Czas pobytu Wilkońskiego w twierdzy jest w źródłach różnie określany. Najbardziej zgodna ze stanem faktycznym jest wzmianka w liście do J. I. Kraszewskiego z 10 VI 1842 r. stwierdzająca, że pisarz przebywał w twierdzy przez 4½ roku, tj. od maja 1832 r. do początku 1836 (Rkps BJ, sygn. 6458).

¹⁶ Pobytowi Wilkońskich w Tynicy, później w Garbatce poświęca Wilkońska pierwszy tom swych *Wspomnień* (*op. cit.*). Między innymi wspomina o zainteresowaniach literackich autora Ramot, jego próbach twórczości pisarskiej oraz ożywionej korespondencji.

Między innymi goszczą w domu pisarza Kazimierz Władysław Wójcicki i Antoni Muczkowski.

Z tego okresu pochodzą, znajdujące się w źródłach, liczniejsze wzmianki na temat zainteresowań literackich Wilkońskiego, przejawiających się na przykład w zamiłowaniu do recytacji utworów pisarzy polskich i obcych, których mnóstwo znał na pamięć i umiejętnością tą chętnie, tudzież z talentem, popisывał się przy każdej nadarzącej się okazji, m. in. w czasie odbywanych przez małżonków wycieczek do Czarnolasu, Puław oraz innych miejscowości upamiętnionych w dziejach naszego kraju.

Druga forma zainteresowań literackich autora *Ramot* to kontynuowanie zapoczątkowanych jeszcze w latach wczesnej młodości prób twórczości pisarskiej. Obok napisanego wierszem w 1829 r. na modłę pseudoklasyczną, patetycznego *Pielgrzyma w Gnieźnie*, powstają w tym okresie liczne żartobliwe, również wierszowane, utwory okolicznościowe tworzone ku uciechu sąsiadów a chwale autora otoczonego nimbem poety... przynajmniej powiatowego.

Do rozszerzenia się popularności osoby Wilkońskiego wśród okolicznego ziemiaństwa przyczyniały się też pisane z werwą, liczne oraz obszerne — a niestety nie zachowane do naszych czasów — jego listy, w których, według relacji współczesnych, dawał ujście wciąż odczuwanej, żywiołowej potrzebie pisania.

Lecz także i ten okres życia humorysty, mimo pozorów dostatku i spokoju, obfitował w momenty dla niego dość przykre. „Przy końcu kwietnia — tak później wspomni Wilkoński te lata — nie miałem i snopka jednego w stodole. Sypanie, w najściślejszym znaczeniu tego wyrazu, było puste; jęczmienia do siewu zabrakło; ośmiu rewersowanych Żydów jakoby odklaskiwanego poloneza ze mną tańczyło”¹⁷.

Przyczyn takiej sytuacji było kilka. Jedną z nich to czynione przez Wilkońskiego próby zreformowania gospodarki rolnej w dzierżawionych przez niego dobrach przez wprowadzenie płodozmianu, popularyzację pszczelarstwa oraz sadownictwa — a przede wszystkim — przez zmianę stosunku do chłopów. Przykładem tego są dwa fakty z tego okresu życia pisarza zarejestrowane w pamiętnikach jego żony. Pierwszy z nich — to pomoc niesiona mieszkańcom pobliskich wsi przez oboje Wilkońskich podczas panującej jesienią 1838 r. epidemii czarnej krosty¹⁸;

¹⁷ Wilkoński, *op. cit.*, t. 2, s. 28.

¹⁸ Wilkońska, *op. cit.*, t. 1, s. 133. Także brat pisarza, Klemens, stale

drugi — to dość nietypowa wówczas reakcja Wilkońskiego na dokonaną przez parobków kradzież zboża. Mianowicie, pisarz zamiast oddać winowajców w ręce władz, zorganizował doraźny trybunał ludowy, który rozpatrzył sprawę; sędzią był ojciec jednego z podsądnych, wykonawcą wyroku — starszy brat¹⁹.

Nieustanne pertraktacje z lichwiarzami oraz komornikiem, ciągła groźba aresztowania i licytacji z powodu rosnących długów, niezyczliwy stosunek niektórych sąsiadów, patrzących krzywo na wprowadzane przez Wilkońskiego innowacje, zniechęcają go do dalszego pobytu na wsi i przyczyniają się do powzięcia decyzji przeniesienia się do Warszawy, aby tam próbować — z nadzieją lepszego powodzenia — sił i umiejętności w zawodzie urzędniczym. Jednak droga do kariery urzędniczej okazała się zamknięta. Na przeszkodzie pisarzowi stanął dawny jego udział w powstaniu listopadowym oraz obca przynależność państwowa²⁰. Idąc za radą goszczącego w Garbatce przez trzy kwartały 1839 r. Józefa Franciszka Królikowskiego oraz za przykładem debiutującej w „Pierwiosnku” żony postanawia zacząć pisać.

W grudniu 1840 r. przesyła Wilkoński na ręce Antoniego Józefa Szabrańskiego, redaktora powstającej „Biblioteki Warszawskiej” pierwszy utwór *Wspomnienie szkolne*²¹, w którym opisuje z werwą swoje sztubackie figle w gimnazjum poznańskim; utwór ten ukazuje się w lutym 1841 r. Debiut Wilkońskiego zyskuje uznanie wśród czytelników oraz przychylną opinię krytyków. Zachęcony powodzeniem pisarz drukuje w „Bibliotece” następne utwory, również o tematyce autobiograficznej, sygnując je pseudonimem: Au. Wi. chirurg filozofii, kawaler krzyża naturalnego.

Utworem Wilkońskiego, w którym wyraziła się po raz pierwszy w całej pełni osobowość twórcza tego pisarza jest drukowany w czerwcowym zeszycie „Biblioteki Warszawskiej” *List pana Jerzego Łysiny i znalezione przez niego pisanie*²². Pierwiastki komizmu służące w poprzednich „ramotkach” wyłącznie bawieniu czytelnika, zostały tu podporządkowane celom

dbał o zdrowość chłopów w swoich dobrach; utrzymywał w tym celu lekarza oraz sam odwiedzał chorych, udzielając im porad oraz dając lekarstwa (por. Wilkońska, *op. cit.*, t. 1, s. 61).

¹⁹ Wilkońska, *op. cit.*, t. 1, s. 171.

²⁰ List do J. Grodeckiej [w:] *Księga pamiątkowa na uczczenie setnej rocznicy urodzin Mickiewicza*, Warszawa 1898, t. 1, s. 296.

²¹ „Biblioteka Warszawska” 1841, t. 1, s. 424—428.

²² „Biblioteka Warszawska” 1841, t. 2, s. 823—836.

bardziej ambitnym, walce o postęp w zakresie stosunków społecznych, gospodarczych, kulturalnych oraz obyczajowych.

W tym czasie Wilkoński staje się jedną z najbardziej popularnych postaci Warszawy. Jest gościem chętnie widzianym na wieczorach artystyczno-literackich w salonach Niny Łuszczewskiej, Katarzyny Lewockiej oraz pułkownikostwa Paszkowskich; przychylnie witany w domach literatów i uczonych — między innymi — Kazimierza Władysława Wójcickiego, Ferdynanda Karola Dworzaczka oraz Wacława Aleksandra Maciejowskiego²³, narratorem zabawnych — w dużej części autobiograficznych — anegdot, lektorem i to niezrównanym — jak wspominają współcześni — swoich humoresek²⁴, doradcą w różnych — często bardzo odległych od siebie sprawach, z którymi zwracali się do niego znajomi i nieznajomi²⁵. Jest też mile przyjmowanym uczestnikiem zebrań „Biblioteki Warszawskiej”. Przez pierwszy rok swojej działalności pisarskiej współpracuje wyłącznie z tym pismem, publikując w każdym jego zeszytacie ramotki — jak zwykł żartobliwie nazywać swoje utwory — oraz recenzje z nowości beletrystycznych.

Czuąc się związany nie tyle ideowo, ile uczuciowo z „Biblioteką” z całą właściwą sobie zapalczywością próbuje atakować wszystkich, którzy wypowiedzieli lub napisali chociaż kilka słów krytyki pod adresem tego pisma. Przynosi do redakcji „Biblioteki” coraz to nowe artykuły polemiczne, zachęca osobiście i listownie redaktorów pisma do dania ostrej odprawy jego przeciwnikom. „Czytałem świeżo upieczony «Przegląd Warszawski» — pisze do Szabrańskiego — znów daje nam nędzne przytyki [...] jeżeli srodze nie zgromicie «Przeglądu» z jego bę[kartem] «Powiślaninem», wówczas powiem, że jesteście wielcy ludzie z sercem gołębiczy, a po cichu dodam do małych interesów [...] Widzę tylko, że lada truteń jak Sk[imborowicz], Zm[orski] z przekąsami popisują się bezkarnie”²⁶.

²³ P. Wilkońska, *Moje wspomnienia o życiu towarzyskim w Warszawie*, Warszawa 1959, s. 27—120, 143—173.

²⁴ „Nieopłaconym nabytkiem tamtych czasów — pisze Deotyma — jest August Wilkoński, który [...] chybił swoje powołanie, bo się urodził na genialnego aktora; ci, którzy tylko czytali jego *Ramotki* nie mogą mieć pojęcia jak on je grał w opowiadaniu. Każdy poniedziałek ozdobiony jego obecnością, stawał się Mollerowską uczta”. (J. Łuszczewska, *Pamiętnik*, Warszawa 1910. Zob. też. W. Szymanowski, *August Wilkoński*, [w:] A. Wilkoński, *Ramoty i ramotki*, Warszawa 1873, s. XXXIX; Wójcicki, *op. cit.*, s. 7.

²⁵ Wójcicki, *op. cit.*, s. 6; List Wilkońskiego do J. Dobrzańskiego z 17 XI 1847 r. (Rkps Ossolineum, sygn. 6517/II).

²⁶ M. Gawalewicz, *Au. Wi. chirurg filozofii, kawaler krzyża natu-*

Mimo nalegań i próśb Wilkońskiego redakcja „Biblioteki” nie zgodziła się na drukowanie jego wystąpień polemicznych oraz kilku recenzji. Ostry ton polemiki „chirurga filozofii” i stosowanie w nich niezbyt taktownych argumentów nie odpowiadały charakterowi tego pisma. Żrąony pisarz ogranicza od 1843 r. współpracę z „Biblioteką Warszawską”; od 1846 r. przestaje publikować w niej swoje utwory.

„Być może — czytamy w liście humorysty z grudnia 1842 r. — że przyjmę udział pomocy dla «Przeglądu Naukowego», który przy niejasności, niepoprawności pełnego nauki młodego Dembowskiego ma zaród głębszy, aniżeli się objawić udało²⁷”. W rzeczywistości Wilkoński zaczął współpracować z „Przeglądem” przynajmniej na kilka miesięcy przed napisaniem tych słów. Opublikował w piśmie Skimborowicza dwa artykuły, z których na uwagę zasługuje *O potrzebie założenia u nas bibliotek i zestowarzyszeń agronomicznych w każdym powiecie*²⁸. W artykule tym — w pewnym sensie programowym — ujmującym w sposób syntetyczny rozszanie w kilkunastu utworach poglądy Wilkońskiego na problemy społeczne i gospodarcze, pisarz zabiera głos w toczącej się w prasie dyskusji i stwierdza, że „prywatne majątki są majątkiem całego narodu” a na właścicielach dóbr ciąży odpowiedzialność za ubóstwo całego kraju.

Niezależnie od współpracy z „Biblioteką Warszawską” i „Przeglądem Naukowym” Wilkoński nawiązuje kontakty z innymi czasopismami, w wyniku czego zostaje współpracownikiem „Gazety Powszechnej” oraz „Dziennika Krajowego” Karola Wittego (w latach 1842—1844), lwowskiego „Dziennika Mód Paryskich” Jana Dobrzańskiego (1842—1844), krakowskiego „Dwutygodnika Literackiego” oraz „Kurierki Krakowskiej” Waleriana Kurowskiego (1844—1845). Poza tym kilka utworów publikuje pisarz w popularnych wówczas almanachach literacko-naukowych: „Snopku Nadwiślańskim” Karola Balińskiego (1844) oraz

ralnego [w:] *Sylwetki i szkice literackie*, Kraków 1888, s. 137—138. „Powiślanin” — aluzja do „Nadwiślanina”, pisma ukazującego się w Warszawie w 1841 r. pod redakcją Seweryna Filleborna, drukującego utwory młodych poetów.

²⁷ List do J. I. Kraszewskiego z 15 XII 1842 r. (Rkps BJ, sygn. 6453). Redaktorzy „Przeglądu Naukowego” Edward Dembowski i Hipolit Skimborowicz bywali w domu Wilkońskich od 1841 r. O dziejach stosunków Wilkońskiego ze Skimborowiczem i „Przeglądem” pisze S. Borowkin, *Z niedrukowanej korespondencji Augusta Wilkońskiego*, „Prace Polonistyczne” S. XV, 1960, s. 193—212. Poza tym zob. Wilkońska. *op. cit.*, s. 176, 183, 188, 192 i 193; J. Rudnicka, *Listy Edwarda Dembowskiego do współredaktora* (1841—1843) „Pamiętnik Literacki” 1955, z. 2, s. 517—563.

²⁸ „Przegląd Naukowy” 1844, nr 14.

w „Albumie Warszawskim” Kazimierza Władysława Wójcickiego (1845). We wspomnianych czasopismach Wilkoński, obok utworów satyryczno-humorystycznych, które stanowią największą część jego dorobku literackiego, publikuje recenzje nowości wydawniczych („Biblioteka Warszawska”, „Dziennik Krajowy”) przeglądy prasy i... mód („Dziennik Mód Paryskich”) oraz artykuły publicystyczne o tematyce kulturalnej, obyczajowej i gospodarczej („Przegląd Naukowy”, „Dziennik Krajowy”).

Odniesione sukcesy literackie zachęcają Wilkońskiego do podjęcia na początku 1842 r. decyzji wydawania własnego pisma satyrycznego „Upiór Literacki” oraz redagowanego przez jego żonę, Paulinę „Dziennika dla Kobiet”²⁹. Pisarz liczy, że wydawanie „Upiora” umożliwi mu swobodniejsze wypowiadanie swych sądów i przyniesie pewien dochód. W lutym tegoż roku zamieszcza w „Bibliotece” żartobliwe ogłoszenie-prospekt zapowiadające ukazanie się „Upiora”³⁰, w maju wszczyna starania u władz o zezwolenie na wydawanie czasopisma. Jednocześnie ubiega się o pozyskanie współpracowników. Między innymi nawiązuje kontakt z Józefem Ignacym Kraszewskim, który przesyła mu materiały do pierwszych numerów. Cyprian Kamil Norwid projektuje alegoryczną winiętę, mającą zdobić poszczególne zeszyty czasopisma.

Usilne zabiegi Wilkońskiego o wydawanie „Upiora” i „Dziennika” zakończyły się niepowodzeniem. Biuro Gubernatora Wojennego nie tylko nie udzieliło zezwolenia, ale zagroziło pisarzowi wysiedleniem go poza granice Królestwa Kongresowego. Przyczyną tej komplikującej zamiary „chirurga filozofii” decyzji było jego uczestnictwo w powstaniu oraz obce obywatelstwo. Do wysiedlenia jednak nie doszło. Pisarz ponowił starania, lecz jeden z jego znajomych „w uściech wielką przyjaźń obiecując, zdradził [...] i na «Upiora Literackiego» pozwolenie niemal z garści podstępem dla swojej korzyści usunął”, przekreślając tym definitywnie plany wydawnicze humorysty.

Mimo przeszkód ze strony władz, trudnych warunków materialnych, Wilkoński nie porzucił myśli wydawania czasopisma i zaczął zbierać materiały do nowego wydawnictwa „Rocznik Literacki”, którego pierwszy tom miał ukazać się w 1844 r.; ale i to przedsięwzięcie edytorskie nie powiodło się, „Rocznik” z nieznanых przyczyn nie wyszedł drukiem.

Od listopada 1844 r. mieszkanie Wilkońskich staje się miej-

²⁹ Starania o zezwolenie na wydawanie czasopism opisuje Wilkoński w listach do J. I. Kraszewskiego z 1842 i 1843 r. (Rkpś BJ, sygn. 6458).

³⁰ „Biblioteka Warszawska” 1842, t. 1, s. 484—485.

scem cotygodniowych stałych spotkań inteligencji warszawskiej³¹. I przedtem artyści i literaci często gościli u „chirurga filozofii”; bywali także członkowie redakcji „Biblioteki Warszawskiej” i „Przeglądu Naukowego”. Odwiedzali Wilkońskich za każdą bytnością w Warszawie Aniela i Edward Dembowsy; były to jednakże raczej przypadkowe, okolicznościowe wizyty.

W trakcie systematycznie, co wtorek, odbywających się zebrań towarzyskich w domu Wilkońskich na początku 1845 r. powstało z inicjatywy „chirurga filozofii” oraz Józefa Bogdana Dziekońskiego stowarzyszenie pod nazwą Cech Głupców, którego czynnymi członkami byli między innymi pisarze i dziennikarze: Włodzimierz Wolski, Teofil Lenartowicz, Aleksander Niewiarowski, Józef Kenig, Aleksander Miniszewski, Karol Witte, Hipolit Skimborowicz, Seweryn Filleborn, Fryderyk Henryk Lewestam, Antoni Czajkowski, Ludwik Norwid, geolog Ludwik Zejszner, malarz Antoni Zaleski, historyk Julian Bartoszewicz. Członkami honorowymi byli przebywający poza Warszawą: Ryszard Berwiński, Edmund Wasilewski, Narcyza Zmichowska oraz Edward Dembowski. „Na każde posiedzenie — relacjonuje Wilkońska działalność Cechu — winni byli członkowie przynieść jaki przyczynek czyli to rysunek, karykaturę, anegdotkę zgrabną, wierszyk dowcipny [...] a raz w miesiącu wykończoną pracę do pisma zbiorowego [...] któremu nazwę «Dzwon Literacki» nadano”³². Tak oto uwieńczone zostały sukcesem kilkuletnie wysiłki Wilkońskiego zdążające do założenia własnego pisma. Pierwszy zeszyt „Dzwonu” wychodzi 22 grudnia 1845 r. Jako redaktor i wydawca podpisuje pismo Wilkoński. Przez kilka miesięcy (prawdopodobnie wrzesień — listopad 1846 r.) podpisany jest Józef Bogdan Dziekoński.

„Główną dążnością «Upiora» — pisał Wilkoński do Kraszewskiego w 1842 r. — będzie krytyka dzieł i nałógów ludzi żyjących, że zaś ścisłych granic nienawidzę, a wolność nad wszystko cenię, będę zamieszczał w «Upiorze» i przedmioty z krytyką i satyrą wspólnictwa nie mające, byle były smaczne i dla ogółu przystępne”³³. Zapowiadając zaś w grudniu 1845 r. „Dzwon”, pisał: «Dzwon» zawierać będzie

³¹ Spotkania te zapoczątkował koncert Samuela Kossowskiego (Borowkin, *op. cit.*).

³² Wilkońska, *op. cit.*, s. 214—215. Poza tym o Cechu Głupców: A. Niewiarowski, *Cech głupców*, „Kurier Warszawski” 1890, s. 12 (m. in. stwierdza, że inicjatorem Cechu był J. B. Dziekoński); Gawałewicz, *op. cit.*, s. 107—108.

³³ List do J. I. Kraszewskiego z 10 VI 1842 r. Rkps BJ, sygn. 6458. Podkreślenia moje.

badania historycznie i filozoficzne i wszelkie prace z dziedziny naukowej, o ile możliwości przystępnie objawione, wyborową poezję, powieści, humorystykę i co lepsze płody z pięknego piśmiennictwa, głównie zaś rozprawy krytyki naukowej, piękniczej i obyczajowej"³⁴. Porównując te dwie wypowiedzi „chirurga filozofii” bez trudu da się zauważyć podobieństwo pewnych sformułowań. Wskazuje ono na to, że Wilkoński mimo przeszkód stawianych mu przez władze nie rezygnował ze swojej koncepcji pisma, pisma poświęconego przede wszystkim „krytyce dzieł i nałogów ludzi żyjących”.

Wilkoński jako redaktor i wydawca „Dzwonu” dość skrupulatnie przestrzegał doboru materiałów według zreferowanych w ogłoszeniu kryteriów. Daleko mniej konsekwentnie był dobrany zespół współpracowników pisma. Na jego łamach obok utworów lub prac pisarzy i uczonych związanych z ruchem spiskowym przeciw zaborcy, takich jak Dziekoński, Wolski, Baliński czy też Zakrzewski, spotykamy się z pracami Lewestama, Maciejowskiego — nastawionych ugodowo w stosunku do władz carskich, których współpraca nie była rzeczą przypadku, lecz wynikiem zabiegów Wilkońskiego. Prawdopodobnie wynikało to — jak stwierdza w swojej pracy o czasopismach tego okresu Maria Straszewska — „w znacznej mierze z obaw przed cenzurą, która będąc w badzo bliskiej komitywie z policją, literatów nie spuszczała z oka”³⁵.

„Dzwon Literacki” nie odbiegał poziomem od większości ukazujących się w tym okresie czasopism warszawskich. Zasługuje on jednak na uwagę z następujących względów:

1) jako kontynuacja edytorskich poczynań młodych, postępowych literatów warszawskich, skupiających się w latach 1840—1842 wokół „Przeglądu Warszawskiego”, „Nadwiślanina” i „Jaskułki” [sic!]; później — od 1842 r. — znajdujących się w kręgu „Przeglądu Naukowego”, a od 1844 r. zbierających się w mieszkaniu Wilkońskich;

2) jako jedno z grupy czasopism warszawskich przeciwstawiających się, atakowanej przez Edwarda Dembowskiego w „Przeglądzie Naukowym”, bezbarwności ideowej i oportunistom „Biblioteki Warszawskiej” oraz antynarodowej, konserwatywnej koterii petersburskiej”;

³⁴ „Kurier Warszawski” z 1 XII 1845 r. Podkreślenia moje.

³⁵ M. Straszewska, *Czasopisma literackie w Królestwie Polskim w latach 1832—1848*, Wrocław 1959, cz. 2, s. 214. Charakterystykę pisma oraz bibliografię jego zawartości podaje S. Borowkin, „Dzwon Literacki” (1845—1853), „Roczniki Biblioteczne” 1962, z. 2.

3) jako pismo, w którym proponowano, co prawda nie rewolucyjne, lecz niewątpliwie postępowe rozwiązanie sprawy chłopskiej, na łamach którego znalazły się głosy współczucia dla ludu, nawoływanie do poznania jego psychiki i warunków bytowych oraz krytyka bezmyślnego, a często sprzecznego z interesem narodowym i społecznym, trybu życia szlachty i artystokracji.

Równoległe ze staraniami o założenie własnego pisma Wilkoński usilnie zabiega o wydanie książkowe swoich, rozproszonych po czasopismach, utworów. Po przewyciężeniu przeszkód, stawianych zarówno przez cenzurę, jak i przez... wierzycieli, udaje się Wilkońskiemu zrealizować i to przedsięwzięcie wydawnicze. W końcu 1844 r. ukazują się ozdobione drzeworytami Wincentego Smokowskiego pierwsze dwa tomy zebranych utworów pt. *Ramoty i ramotki literackie*, a mniej więcej w rok później — tom III i IV. Tom IV *Ramot* kończył się zapowiedzią publikacji dwóch tomów następnych, które jednak nie wyszły z druku, czego przyczyną był prawdopodobnie brak środków na sfinansowanie tego przedsięwzięcia.

Ramoty cieszyły się taką poczytnością, że Wilkoński, w ślad za ostatnimi egzemplarzami pierwszego ich wydania, zleca drukarzowi przygotować następny — również dwutysięczny — nakład, też szybko rozprzedany.

Tematem przeważającej większości utworów zgromadzonych w tomach *Ramot i ramotek* jest po pierwsze: życie średniozamożnej części szlachty w pierwszej połowie XIX w., z tym że okresowi po powstaniu listopadowym pisarz poświęca zdecydowanie najwięcej miejsca; po drugie: życie przedstawicieli innych środowisk związanych ze wsią (rolnicy, ekonomowie, gorzelnian, rzemieślnicy) lub z miastem (kupcy, rzemieślnicy, przemysłowcy) a znajdujących się w kręgu społecznie szkodliwego oddziaływania szlachty. Poza tym *Ramoty* zawierają szkicowy, lecz mimo to wyrazisty obraz wszystkich niemal najważniejszych spraw sprzed stulecia, jak wychowanie młodzieży, kultura i chałtura, filozofia, kwestia kobieca, salony literackie, rozwój przemysłu i społeczne konsekwencje tego zjawiska.

Naszkiecowany w liście do K. W. Wójcickiego projekt pierwszego i drugiego tomu *Ramot* w porównaniu z ich zawartością wskazuje, że pisarz z różnych względów musiał usunąć szereg pozycji będących wyrazem jego zainteresowań i ambicji literackich, mianowicie: przedmowę omawiającą stan literatury oraz czasopiśmiennictwa warszawskiego po 1831 r., dedykację utworów „próżniakom, którzy ani dzieł ścisłej nauki ani historycznych

czytać nie lubią, ale w romansach i krotoczwilach rozrywki szukają", utwory prozą *O kobietach*, *Listy guwernera z prowincji*, (o wychowaniu paniczów), *O klasach pracujących* oraz wierszowaną antymagnacką bajkę *O koniach i konikach*³⁶.

Wydanie *Ramot* i „Dzwonu” było — jak wskazują źródła — tylko częściową realizacją zamierzeń literackich i wydawniczych Wilkońskiego, który przygotował do druku i inne publikacje, jak: recenzja *Ostapa Bondarczuka*³⁷ (prawdopodobnie dla „Dzwonu Literackiego”), artykuł o języku polskim³⁸ (prawdopodobnie dla „Biblioteki Warszawskiej”), dalszy ciąg *Pana Gryffa*³⁹, *Pan Henryk jest bardzo dobrze*⁴⁰ (dla „Dziennika Mód Paryskich”). O konnicy żydowskiej pod panowaniem Hettentotów (dla „Biblioteki Warszawskiej”) oraz kilka wydawnictw książkowych: *Uwagi nad dziełem pani Ziemięckiej «O wychowaniu kobiet»*, *Jak szlacheckie dzieci prowadzić należy aby stały się źródłem zmartwień i rozpacz, ciężarem społeczeństwa, pociechą dla Lucycypera*⁴¹, *Wizerunki sławniejszych głupców*⁴² (w dwóch tomach z ilustracjami), całość drukowanej we fragmentach ramotki *ABC dla grzecznych dzieci*⁴³ oraz traktacik *O rozumie i rozsądku*. Ten ostatni pisarz planował dodać jako premię dla prenumeratorów III i IV t. *Ramot* i *ramotek*⁴⁴. Niestety żadna z tych pozycji nie ukazała się drukiem. Nie doczekała się również realizacji, inspirowana przez przyjaciół, broszura o Kraszewskim⁴⁵. Nie doszło do skutku objęcie proponowanego Wilkońskiemu stanowiska redaktora „Kuriera Warszawskiego”⁴⁶.

W okresie swej największej aktywności, w latach 1841—1848, Wilkoński nawiązuje korespondencyjne lub osobiste kontakty z szeregiem zamieszkałych poza Warszawą osobistości związanych z życiem kulturalnym, społecznym lub politycznym w poszczególnych częściach dawnej Rzeczypospolitej. Kontakty te są

³⁶ Wójcicki, *op. cit.*, s. 9. Nigdzie nie były publikowane *Listy guwernera* i *O klasach pracujących*.

³⁷ List do J. Dobrzańskiego z 17 XI 1847 r. Rkps Ossolineum, sygn. 6517/II.

³⁸ Gawalewicz, *op. cit.*, s. 134.

³⁹ „Dziennik Mód Paryskich” 1844, nr 14, s. 111. (Zapowiedź dalszego ciągu *Pana Gryffa*).

⁴⁰ List do J. Dobrzańskiego z 17 XI 1847 r. Rkps Ossolineum, sygn. 6517/II.

⁴¹ List do J. I. Kraszewskiego z 10 VI 1842 r. Rkps BJ, sygn. 6458.

⁴² „Dziennik Mód Paryskich” 1844, nr 14, s. 111—112.

⁴³ List do J. I. Kraszewskiego z 15 XII 1842 r. Rkps BJ, sygn. 6458.

⁴⁴ „Kurier Warszawski” 1845, nr 155.

⁴⁵ List do J. I. Kraszewskiego z 17 II 1843 r. Rkps BJ, sygn. 6458.

⁴⁶ J. Bartoszewicz, *Z notatnika pamiętniczego*, „Przegląd Historyczny” 1912, s. 395.

w większości podyktowane dążeniem pisarza do pozyskania dla „Dzwonu” nowych współpracowników oraz do zapewnienia możliwie szerokiego zbytu dla wydawanych przez niego publikacji. Tak więc wśród osób znajdujących się teraz w zasięgu zainteresowań „chirurga filozofii” należy wymienić: wileńskich poetów — Ludwika Kondratowicza (Władysława Syrokomlę)⁴⁷, Antoniego Pietkiewicza (Adama Pługa), Edwarda Żeligowskiego (Jordana). Kontaktuje się Wilkoński także ze Stanisławem Moniuszką, przebywającym w zaborze austriackim Kornelem Ujejskim, kijowskim pisarzem — Antonim Marcinkowskim (Albertem Gryfem), zesłanym na Kaukaz pisarzem i pedagogiem — Wincentym Dawidem. Listę tę należy jeszcze uzupełnić nazwiskami: Antoniego Cyprysińskiego — pełnomocnika zarządu ordynacji Zamojskich w Zwierzyńcu i Faustyna Swiderskiego — poety-humorysty gospodarującego w majątku koło Będzina. Obraz pozawarszawskich kontaktów pisarza uzupełnia fakt prapremiery w 1845 r. jego komedii *Emancypacja Sabiny ze stanowiska absolutnego* na scenie teatru krakowskiego, którego dyrektorem był wówczas Hilary Meciszewski⁴⁸.

Mimo sympatii, jaką darzono Wilkońskiego w Warszawie, mimo jego osiągnięć literackich i wydawniczych, życie pisarza nie było łatwe. Honoraria autorskie nie wystarczały aby wybawić go z nieustannych kłopotów materialnych. Kolportował więc Wilkoński wśród swoich warszawskich przyjaciół i znajomych krakowski „Dwutygodnik Literacki”⁴⁹ prowadził sprzedaż książek warszawskich literatów⁵⁰ odnajmował za apłatą część swego mieszkania uczniom Instytutu Wyższego Realnego w Warszawie, udzielał w tajemnicy przed władzami oświatowymi korepetycji z zakresu historii Polski, historii literatury, geografii oraz matematyki⁵¹.

Dalszą, coraz lepiej rozwijającą się działalność pisarską i edytorską Wilkońskiego niespodziewanie przerwało areszto-

⁴⁷ O stosunkach Wilkońskiego z Syrokomlą oraz pozostałymi wymienionymi osobami pisze Wilkońska we *Wspomnieniach o życiu towarzyskim w Warszawie*.

⁴⁸ S. Krzesiński, *Koleje życia*, Warszawa 1957, s. 442, 521; K. Esreicher, *Teatra w Polsce*, Warszawa 1953, t. 2, s. 113.

⁴⁹ List do nieznanego adresata z 18 VII 1845 r. „Szkice Społeczne i Literackie” 1876, nr 10, s. 117 oraz listy do J. N. Leszczyńskiego, Rkps Bibl. Publ. m. st. Warszawy, sygn. 650.

⁵⁰ List do nieznanego adresata z 16 XII 1846 r. Rkps Bibl. PAN w Krakowie, sygn. 719, k. 289—290.

⁵¹ List do J. N. Leszczyńskiego z 6 VII 1847 r., Rkps Bibl. Publ. m. st. Warszawy, sygn. 650 oraz list do H. Skimborowicza z 12 IV 1847 r., Rkps AGAD w Warszawie, *Teki Skimborowicza*, pudełko XXV, nr 224, k. 18 i 19.

wanie w dniu 30 września 1848 r.⁵² Bezpośrednia przyczyna tego faktu była dość niecodzienna. 15 sierpnia 1848 r. przybyła do domu Wilkońskich niejaką Józefą Majchrowiczówną — jak się po niewczasie okazało — oszustka, która przedstawiając się jako wdowa po oficerze rabacji 1846 r. prosiła o pomoc w odszukaniu zamieszkałej na terenie Królestwa Kongresowego krewnej. Chętny do pomocy bliźnim Wilkoński wyruszył z Majchrowiczówną w podróż. Gdy wrócił, oczekiwał go w Warszawie list od rodziny Wilkońskiej, gdzie poprzednio gościła oszustka. Wilkoński w obawie, by ich znajomi nie poczytali oddania Majchrowiczówny w ręce policji carskiej za denuncjację natury politycznej, postanowili oszustkę wysłać z powrotem do Wielkiego Księstwa Poznańskiego, skąd pochodziła. Majchrowiczówna zamiast jechać opłaconą przez pisarza dorożką w stronę granicy rosyjsko-pruskiej, wojażowała po Królestwie, aż zatrzymała ją policja, przed którą złożyła zeznanie, że przywiozła do Wilkońskiego proklamację Teofila Wiśniowskiego, działacza Towarzystwa Demokratycznego Polskiego oraz listy od kilku działaczy emigracyjnych.

Incydent z Majchrowiczówną był bezpośrednim, lecz nie najbardziej istotnym powodem aresztowania. Do tego faktu przyczyniły się donosy na Wilkońskiego składane do władz rosyjskich przez ludzi, których pisarz darzył zbyt wielkim zaufaniem. W nocy z 31 grudnia 1848 r. na 1 stycznia 1849 r. Wilkoński zostaje przewieziony z Ratusza do Cytadeli Warszawskiej, a w listopadzie 1849 r. — odesłany na roczny pobyt w twierdzy zamojskiej.

W październiku 1850 r. pisarz wychodzi na wolność; w kilka tygodni później powraca do Warszawy, gdzie otrzymuje od Henryka Rzewuskiego propozycję, by został współpracownikiem założonej przez niego gazety⁵³. Autor *Ramot* początkowo odmawia, lecz gdy Rzewuski ponawia nalegania, godzi się, zastrzegając sobie wybór współpracowników. Przyczyny tej, zaskakującej dla niektórych ze współczesnych, decyzji Wilkońskiego nie są w pełni znane. Przypuszczać należy, że wpłynęły na to, oprócz wspomnianej przez Wilkońską namowy przyjaciół, takie fakty,

⁵² Okoliczności towarzyszące aresztowaniu Wilkońskiego oraz jego pobyt w Cytadeli i w twierdzy zamojskiej opisuje Wilkońska w *Moich wspomnieniach o życiu towarzyskim na prowincji w Kongresówce*. Zob. aneks do książki Wilkońskiej *Moje wspomnienia o życiu towarzyskim w Warszawie*.

⁵³ Dzieje współpracy Wilkońskiego z „Dziennikiem Warszawskim”, opisuje Wilkońska, *Moje wspomnienia [...] w Warszawie*, s. 252—256 oraz A. Zajączkowski, *Henryk Rzewuski i jego „Dziennik Warszawski”*, „Przegląd Nauk Historycznych i Społecznych” 1956, s. 209—211.

jak psychiczne załamanie się pisarza spowodowane paroletnim uwięzieniem, ciągle ciężka sytuacja finansowa, a wreszcie śmierć Klemensa Wilkońskiego, w którym autor *Ramot* znajdował oparcie w krytycznych momentach swego życia.

W tym czasie mieszkanie Wilkońskich, gdzie mieściła się redakcja „Dziennika Warszawskiego”, stało się ponownie miejscem spotkań literatów i uczonych. Oprócz pozyskanych przez „chirurga filozofii” do współpracy z „Dziennikiem” Juliana Bartoszewicza, Fryderyka Henryka Lewestama, Wacława Szymanowskiego, Tadeusza Jakuba Wagnera, Konstantego Waligórskiego oraz Walentego Zakrzewskiego na posiedzeniach redakcyjnych bywali między innymi Józef Korzeniowski i Kazimierz Władysław Wójcicki.

Wilkoński, zgodnie z przewidywaniami przyjaciół, od początku współpracy z „Dziennikiem Warszawskim” próbował przeciwstawić się publikowaniu na jego łamach niektórych przygotowanych przez Rzewuskiego materiałów ze względu na zbyt wsteczne poglądy w nich zawarte. Ta ingerencja satryka będąca wyrazem przekonania części zespołu redakcyjnego naraziła go na nowe kłopoty. W kwietniu 1851 r. w „Dzienniku Warszawskim” ukazał się artykuł pióra Rzewuskiego pt. *Cywilizacja i religia* ogłoszony bez wiedzy autora *Ramot*⁵⁴. Nazajutrz po ukazaniu się tej publikacji Wilkoński został wezwany na Ratusz, gdzie zapoznano go z zarządzeniem namiestnika Paskiewicza, by w ciągu 24 godzin opuścił z żoną Królestwo Kongresowe. Zdaniem przyjaciół „chirurga filozofii” na wydanie tego rozkazu wpłynął Rzewuski. Prawdopodobnie Wilkoński, będąc pod wrażeniem przeczytanego artykułu powiedział jego autorowi kilka ostrych słów i to spowodowało tak radykalne posunięcie redaktora „Dziennika Warszawskiego” w stosunku do współpracownika, którego chciał w ten sposób usunąć z redakcji.

5 maja 1851 r. Wilkońscy opuścili Warszawę i udali się do Siekierk w Wielkim Księstwie Poznańskim, gdzie przebywała rodzina Wilkońskiej. W pierwszych dniach lipca pojechali na kurację do Karlsbadu. Pobyt w kuracyjnej miejscowości, nowe wrażenia z podróży, w trakcie której zwiedzili Szczecin, Drezno oraz Lipsk, nowe znajomości — między innymi z sędziwym poe-

⁵⁴ Pierwszy odcinek artykułu Rzewuskiego, *Cywilizacja i religia* ukazał się w 20 numerze „Dziennika Warszawskiego” z 19 kwietnia 1851 r. Publikacja ta wywołała oburzenie czytelników. Kilkuset prenumeratorów — jak stwierdza J. I. Kraszewski — odesłało numery z pierwszymi jej odcinkami prosząc o przerwanie wysyłki pisma (J. I. Kraszewski, *Z roku 1866 rachunki*, Poznań 1867, s. 371).

tą Franciszkiem Morawskim — korzystnie wpłynęły na samopoczucie obojga pisarzy. „Jestem bardzo dobrej myśli, wesoły i swobodny najzupełniej” — pisał humorysta do swoich przyjaciół⁵⁵ opuszczając Karlsbad. W drugiej połowie sierpnia 1851 r. Wilkońscy powrócili do Siekierok, skąd projektowali wyjazd do Krakowa, by doprowadzić do skutku druk drugiej serii *Ramot* pt. *Pokrzywy literackie* oraz opracowanej przez Wilkońską *Wiązanki literackiej*. Realizacji tych planów przeszkodziła niespodziewana choroba pisarza i jego zgon 4 lutego 1852 r.

⁵⁵ List do nieznanego adresata z 4 VIII 1851 r. [w:] S. Borowkin, *Z niedrukowanej korespondencji Augusta Wilkońskiego*, „Prace Polonistyczne” 1960, S. XVI, s. 208.